

KATARZYNA SÓJKA-ZIELIŃSKA (Warszawa)

## **Państwo a własność u progu powszechnej industrializacji\***

1. Jednym z zamierzeń naszej konferencji, jak na to wskazuje jej ogólny tytuł, było prześledzenie zagadnień stosunku władzy państwowej do prawa własności w systemach należących do naszego kręgu kultury prawnej na różnych etapach ich historycznego rozwoju. Chodzić tu może zwłaszcza o odpowiedź na pytania o charakter i zakres oddziaływania państwa na sferę własności prywatnej, a także o instrumenty prawne, które tym celom służyły. Poniżej skoncentrujemy się na drobnym fragmencie tej niezmiernie rozległej problematyki, a mianowicie na kilku kwestiach dotyczących przemian instytucji prawa własności, które zostały zapoczątkowane u schyłku ubiegłego stulecia w wyniku zasadniczych przeobrażeń społeczno-gospodarczych tamtych czasów, a które zresztą w swych głównych zarysach utrzymały się do dni dzisiejszych. Pojęcie „własność” jest, jak wiadomo, wieloznaczne. Nie wdając się tu bliżej w sprawy terminologii i toczące się dotąd w literaturze spory wokół definicji własności w jej różnorodnych aspektach<sup>1</sup> należy zaznaczyć, że nasze rozważania dotyczyć będą prawnej problematyki własności, a określenia „własność” i „prawo własności” używane będą przemienne, co — choć nieprecyzyjne — zgodne jest z naszą tradycją językową<sup>2</sup>.

\* Tekst jest rozszerzoną wersją referatu wygłoszonego na konferencji historyków prawa w Czarnym Potoku k. Krynicy w dniach 16 - 17 września 1983, poświęconej tematowi: *Państwo a własność w dziejach*.

<sup>1</sup> Por. uwagi o własności jako kategorii ekonomicznej, prawnej, socjologicznej u A. Stelmachowskiego, *Wstęp do teorii prawa cywilnego*, Warszawa 1969, s. 197. W ostatnich latach obszernej dyskusji na temat ekonomicznego i prawnego rozumienia własności została poświęcona większa część pracy zbiorowej pod red. S. Kozyra-Kowalskiego, *Własność: gospodarka a prawo. Studia o marksistowskiej teorii własności*, Warszawa 1977.

<sup>2</sup> *System prawa cywilnego*, t. II, *Własność i inne prawa rzeczowe*, pod red. J. Ignatowicza, Ossolineum 1977, s. 44 i n.

Dla zarysowania ram chronologicznych naszych rozważań posłużyliśmy się określeniem „progu powszechnej industrializacji”. Chodzi tu bowiem o zjawiska, które zapoczątkowane zostały u schyłku ubiegłego stulecia, a wiązały się z burzliwym rozkwitem przemysłu maszynowego i poważnymi przeobrażeniami społecznymi. Proces przechodzenia kapitalizmu wolnokonkurencyjnego w jego stadium monopolistyczne oznaczał dla większości krajów Europy, które najwcześniej wkroczyły w fazę powszechnego uprzemysłowienia, nasilenie przeciwieństw klasowych, kryzysów gospodarczych i wstrząsów społecznych, grożących istnjącemu porządkowi politycznemu. W ich obliczu uległy przewartościowaniu idee liberalizmu i indywidualizmu, zasady, na których opierały się dotąd stosunki między jednostką i społeczeństwem, między dobrem indywidualnym a interesami ogółu, co rzutowało bezpośrednio na ukształtowanie się nowych relacji między władzą państwową a sferą praw podmiotowych, a w tym — prawem własności.

2. Spojrzenie na sprawę stosunku „państwa” do „własności” w perspektywie historycznej można, naszym zdaniem, rzucić na szerszą płaszczyznę wzajemnego stosunku między jednostką a ogółem, między interesem indywidualnym a społecznym, między sferą prywatnoprawną a publicznoprawną. Ta opozycja pojęciowa daje się prześledzić na wszystkich etapach rozwoju społeczeństwa i pozwala — choć w uproszczeniu — poznawać dynamikę rozwoju urządzeń politycznoprawnych. Dzieje własności można, jak wiadomo, ujmować rozmaicie. Istnieje wiele sposobów klasyfikowania mnogości form, jakie w ciągu wieków przybierała. Poszukując jednak najbardziej ogólnych wyróżników można te rozliczne rodzaje własności sprowadzić do dwóch: publicznej i prywatnej. Jak to ujął C. Strzeszewski: „w różnych epokach i na różnych obszarach geograficznych własność prywatna i publiczna, indywidualna i zbiorowa, wykazywały odmienne natężenie, różny zasięg. Nie było natomiast ani jednego okresu historycznego, ani jednego kraju, w którym jedna z tych kategorii wyparłaby całkowicie inne. W dziejach ludzkości była zawsze własność zbiorowa, publiczna, ale obok niej była zawsze własność prywatna i własność indywidualna [...]. Dzieje ludzkości wykazują zawsze występowanie tych dwóch postaci [...]. Są one wyrazem dwóch podstawowych cech człowieka: jego charakteru osobowego i społecznego”<sup>3</sup>. W niektórych epokach historycznych występować mogła tendencja do

---

<sup>3</sup> C. Strzeszewski, *Własność — zagadnienie społeczno-moralne*, Warszawa 1981, s. 102 i 103. Również w nauce marksistowskiej „dominacja wspólnej własności w gospodarce” i „dominacja własności prywatnej” stanowi opozycję wyznaczającą granice między wspólnotą pierwotną i socjalizmem z jednej strony, a formacją niewolniczą, feudalną i kapitalistyczną — z drugiej. S. Kozyr-Kowalski, *Własność jako zjawisko ekonomiczno-społeczne w świetle badań Karola Marksa i Maxa Webera*, w: *Własność: gospodarka a prawo*, s. 79.

rozdzielania, a nawet przeciwstawiania obu tych rodzajów własności, ale przecież formy te nie występowały w swej „czystej” postaci, tak jak i nigdy instytucja własności prywatnej nie była odizolowana od pewnych społecznych uwarunkowań. Różny był natomiast zasięg tych ogólnospołecznych oddziaływań, jak i dokonywanych w interesach zbiorowości przez państwo, występujące jako wyraziciel dobra ogólnego, ingerencji w prawa jednostki. Ten nieco uproszczony schemat posłuży nam dla zobrazowania przekształceń instytucji własności w dobie przechodzenia kapitalizmu wolnokonkurencyjnego w jego stadium monopolistyczne w postaci procesu: 1° wielokierunkowego wkraczania władzy państwowej w sferę dotychczasowej autonomii właściciela, a następnie również 2° bezpośredniego rozszerzania zasięgu własności publicznej kosztem własności prywatnej.

3. Rewolucja francuska przyniosła zwycięstwo burżuazji w jej walce z feudalnymi więzami krępującymi dotąd jednostkę również w sferze jej aspiracji ekonomicznych, a co przez Marksa podsumowane zostało jako „zwycięstwo własności burżuazyjnej nad feudalną, konkurencji nad cechem, właściciela gruntu nad podporządkowaniem właściciela gruntu”<sup>4</sup>. U podstaw nowego, porewolucyjnego porządku prawnego znalazło się hasło nienaruszalności, świętości własności prywatnej. Zaliczana do podstawowych praw przyrodzonych jednostki miała ona umożliwić właścicielowi absolutne i wyłączne panowanie nad dobrami majątkowymi oraz obrót nimi w sposób nieskrępowany, umożliwiający swobodne pomnażanie zysków. Zasada „świętości” własności prywatnej znalazła niebawem prawny wyraz w ustawodawstwie cywilnym tej epoki, które za wzorem konstrukcji romanistycznych z czasów justyniańskich zmierzało do ukształtowania prawa własności jako możliwie najpełniejszego władztwa jednostki nad rzeczą. Przepisy kodeksów cywilnych w dobie liberalizmu dawały *bourgeois* gwarancje wolności w dziedzinie aktywności gospodarczej zgodnie z ideałami *laissez-fairyzmu*. Państwo, sprowadzone do roli „stróża nocnego”, miało bardzo ograniczone pole działania. Usankcjonowanie w nowym porządku prawnym indywidualnych praw przysługujących jednostce z samej natury i ich przeciwstawienie prawom zbiorowości prowadziło do ścisłego oddzielania sfery prywatnoprawnej od publicznoprawnej, co zresztą znalazło wyraz w odrodzeniu rzymskiej dychotomii Ulpiana (D.1.1.1.2) jako podstawy systematyki prawa. Państwo, jako podmiot własności nielicznych ówczesznie instytucji użyteczności publicznej, działało jako osoba prawna prawa prywatnego. Z drugiej strony, zasięg własności prywatnej w dobie liberalizmu gospodarczego był niezmiernie szeroki, tak jak i zakres swobody właściciela

<sup>4</sup> K. Marks, *Burżuazja i kontrrewolucja*, Dzieła Wybrane, t. I, Warszawa 1949, s. 63.

w wykonywaniu swego prawa podmiotowego. Nigdy jednak — jak już wspomnieliśmy — ani ów rozdział między sferą publicznoprawną i prywatnoprawną, ani autonomia właściciela nie były absolutne. Świadczyło o tym choćby istnienie ustawowych granic swobody właściciela, na straż których stało państwo i które nie dozwalały wykonywania prawa własności w sposób naruszający interesy ogółu czy też prawa innych właścicieli<sup>5</sup>. Dlatego też własność jest ujmowana jako względnie najpełniejsze — w ramach danego systemu prawnego — prawo władania rzeczą, ale nie jako prawo niczym nie ograniczone. Swoista fetyszyzacja prawa własności w czasach kapitalizmu wolnokonkurencyjnego wyrosła na gruncie liberalizmu i indywidualizmu, kiedy to prawne ograniczenia prawa własności były minimalne, a ustawowe klauzule nie były stosowane w praktyce orzecznictwa.

Procesy ekonomiczne ostatnich dziesiętków lat XIX stulecia, charakteryzujące początek ery powszechnej industrializacji, spowodowały poważne przeobrażenia społeczne, m.in. postępującą ruinę drobnych wytwórców w walce konkurencyjnej z wielkimi przedsiębiorstwami, ilościowe i jakościowe zmiany w strukturze wielkoprzemysłowej klasy robotniczej, co — ujmując rzecz ogólnie — doprowadziło do zaostrzenia przeciwieństw między „kapitałem” a „pracą”. Efektem narastania tych przeciwieństw były najpierw programy reform społeczno-gospodarczych, których celem było łagodzenie konfliktów związanych z rozwojem kapitalizmu, a grożących samym podstawom istniejącego ustroju. Programy te formułowane były pod hasłami solidaryzmu społecznego i obrony słabszych przed silniejszymi partnerami obrotu gospodarczego. Koncentracja produkcji i kapitału powodowała bowiem, że coraz większe odłamy społeczeństwa stawały się „małymi ludźmi”, bezbronni wobec bezlitosnych mechanizmów walki rynkowej. Domagano się obecnie od państwa wkroczenia w sferę, która dotąd zarezerwowana była dla aktywności indywidualnej, w celu oddziaływania na procesy gospodarcze i ich socjalne efekty. Zanim ten nowy kierunek reformatorski, zwany ogólnie „społecznym”, znalazł odbicie w zakresie regulacji ustawodawczej, wyraził się on najpierw w sferze doktrynalnej. W tym przypadku ideologia wyprzedzała rozwiązania instytucjonalne. Istotą wszystkich tych zmian było przewartościowanie dawnych wyobrażeń o prymacie interesu indywidualnego nad interesami społeczeństwa; państwo, jako wyraziciel dobra ogólnego, powołane obecnie było do wielorakiej ingerencji w dziedzinę prawa własności prywatnej, a z czasem — zwłaszcza po I wojnie światowej — przejąć miało jej część, jako samoistny podmiot

---

<sup>5</sup> Ograniczenia te uważane były jednak przez zwolenników liberalno-indywidualistycznego pojęcia własności jako element dotyczący najwyżej wykonywania własności, a nie jej treści, T. Dybowski, *Ochrona własności w polskim prawie cywilnym*, Warszawa 1969, s. 56.



własności publicznej. Poniżej przedstawimy niektóre, bardziej istotne przejawy wkraczania państwa w sferę własności prywatnej.

4. Przemiany ekonomiczne u schyłku XIX stulecia otwierały pole dla nowego doktrynalnego ujmowania prawa własności. Ważnym, a nie-raz głównym wątkiem różnych nurtów ówczesnej myśli społeczno-politycznej była ocena instytucji własności w jej aktualnym wymiarze. W odpowiedzi na poglądy podające w wątpliwość sens istnienia własności prywatnej w ogóle, będącej według słynnego określenia Proudhona jedynie kradzieżą owoców cudzej pracy, czy też w odpowiedzi na program socjalizmu naukowego, który wizję nowego porządku budował na hasłach rewolucyjnego obalenia ustroju opartego na własności prywatnej i na przyszłym uspołecznieniu środków produkcji, rozwinęły się kierunki doktrynalne szukające zarówno nowego ideologicznego uzasadnienia istnienia własności prywatnej, jak i dróg pogodzenia interesu indywidualnego z racjami ogólnospołecznymi. Najgłośniejszym i najtrwałszym, jeśli chodzi o przyszłe ujęcia teoretyczne i rozwiązania ustawodawcze konstrukcji prawnej omawianej instytucji, był nurt, który ujmował własność jako swoiste połączenie praw i obowiązków, a który z czasem, na przełomie stuleci, zostanie sformułowany jako teoria funkcjonalizmu społecznego. Teoria własności jako funkcji społecznej miała — jeśli chodzi o negację absolutnego charakteru prawa własności i akcentowanie obowiązków właściciela wobec nieposiadających — pewne antecedencje jeszcze w myśli politycznoprawnej wieków średnich, ale wywodziła się bezpośrednio z obserwacji aktualnych problemów rozwoju społeczno-gospodarczego i jego perspektyw. Sformułowana w sposób najbardziej trafny przez słynnego francuskiego konstytucjonalistę, Leona Duguita<sup>6</sup>, w początkach naszego stulecia stać się miała w przyszłości oficjalną, konstytucyjną regułą programu partii chrześcijańsko-demokratycznych, natomiast ówczesnie stanowiła w pewnej mierze doktrynalną podbudowę haseł podporządkowania praw jednostki interesom społeczeństwa.

Na ostatnie lata ubiegłego stulecia przypadła też budowa fundamentów nowoczesnej nauki społecznej Kościoła, która w przypadku prawa

---

<sup>6</sup> Teoria funkcjonalizmu własności, związana na trwałe z nazwiskiem Leona Duguita, była właściwie rozwinięciem i uzupełnieniem koncepcji pozytywistycznych Augusta Comte'a, który już w połowie XIX w. pisał: „W każdym stanie normalnym ludzkości każdy obywatel w istocie rzeczy jest funkcjonariuszem publicznym, którego atrybucje mniej lub więcej określone ustalają zarazem obowiązki i roszczenia. Ta zasada powszechna powinna oczywiście sięgać aż do własności, w której pozytywizm widzi przede wszystkim niezbędną funkcję społeczną przeznaczoną do tworzenia kapitałów i zarządzania nimi, gdzie każde pokolenie przygotowuje prace następnego pokolenia”. Cyt. za L. Duguit, *Kierunki rozwoju prawa cywilnego od początku XIX wieku*, Warszawa—Kraków 1938, s. 134.

własności doprowadzić miała do uformowania całościowego programu odgrywającego doniosłą rolę we współczesnej myśli katolickiej. Encyklika papieża Leona XIII *Rerum Novarum* z 1891 r., otwierająca cykl wielkich encyklik społecznych, powstała — należy to podkreślić — jako bezpośrednia odpowiedź na hasła socjalizmu naukowego. W kwestiach własności nie dawała ona jeszcze pełnego programu doktryny katolickiej w tej materii, natomiast jako przeciwwagę dla teorii kolektywistycznych sankcjonowała w całej rozciągłości istnienie własności prywatnej jako najlepiej odpowiadającej naturze ludzkiej i aspiracjom jednostki. Pewnym złagodzeniem tej tezy w programie Leona XIII było przeprowadzenie — wzorem św. Tomasza z Akwinu — odróżnienia prawa posiadania, będącego w pełni indywidualnym atrybutem właściciela, od prawa użytkowania, w zakresie którego właściciel powinien uważać dobra gospodarcze za wspólne<sup>7</sup>, przy czym „troska o dobro powszechne jest dla władzy nie tylko najwyższym prawem natury, ale również źródłem i celem”. W programie społecznym encykliki Leona XIII znalazła się idea upowszechnienia własności, czyli — inaczej rzecz ujmując — uwłaszczenia proletariatu. Umożliwienie robotnikowi nabycia na własność kawałka ziemi miało zapewnić mu nie tylko korzyść ekonomiczną, ale również zapewnić nieodłącznie związane z własnością indywidualną poczucie wolności oraz zabezpieczenie na przyszłość, co w skali ogólnej dawać miało gwarancję spokoju społecznego<sup>8</sup>. Reforma własności miała więc zmierzać nie w kierunku rewolucyjnej redystrybucji, ale ewolucyjnego upowszechnienia<sup>9</sup>.

5. Wraz z rozpowszechnianiem się nowych teoretycznych ujęć prawa własności, jako instytucji która służyć miała godzeniu interesu indywidualnego z dobrem ogółu, pojawiały się projekty ich ustawowego usankcjonowania. Chodziło zwłaszcza o odpowiednią modyfikację cywilistycznej definicji prawa własności, która zarówno w kodeksach cywilnych z epoki liberalizmu ekonomicznego, jak i na gruncie prawa nieskodyfikowanego — tj. w pandektystyce niemieckiej — zbudowana była na ogół na założeniach abstrakcyjnego i absolutnego charakteru tego prawa. Szczególnie podatny grunt dla tego rodzaju dyskusji stanowiła w II po-

<sup>7</sup> Teoria własności św. Tomasza operowała dwiema postaciami prawa własności (*dominium*): prawa do użytkowania (*dominium radicale*) i prawa do posiadania (*dominium formale*), C. Strzeszewski, o.c., s. 142.

<sup>8</sup> Jednym z elementów programu upowszechnienia własności była idea powoływania do życia instytucji niezadłużalnych siedlisk rodzinnych. O pracach ustawodawczych i wpływach encykliki Leona XIII na ich przebieg por. K. Sójka-Zielińska, *O projekcie wprowadzenia instytucji chłopskich włości rodzinnych (Heimstätten) w Niemczech u schyłku XIX wieku*, w: *Miscellanea Iuridica* złożone w darze Karolowi Koranyiemu, Warszawa 1961, s. 147 i n.

<sup>9</sup> C. Strzeszewski, o.c., s. 123.

lowie XIX w. niemiecka nauka prawa, stojąca dopiero wobec perspektywy skodyfikowania prawa prywatnego. Ujęcie własności w podręcznikach pandektów było charakterystyczne dla pozytywizmu naukowego, ujmującego kategorie prawne w oderwaniu od ich społeczno-gospodarczych uwarunkowań. To abstrakcyjne ujęcie prawa własności u pandektystów, zwane nieścisłe „romanistyczną” definicją własności, spotkało się z krytycznym odzewem z dwóch stron. Przede wszystkim z krytyką występowali przedstawiciele rozwijającej się wówczas nauki ekonomii politycznej, jak: Wilhelm Roscher, Karl Knies, Albert Schäffle, Gustaw Schmoller czy Adolf Wagner, którzy szeroko zajmowali się problemami prawnymi. Wykazywali oni, że pandektowa nauka o własności jest nieprzydatna jako konstrukcja myślowa, całkowicie oderwana od realiów życia ekonomicznego i społecznego. Prawo własności — dowodzono — nie jest prawem absolutnym i abstrakcyjnym, ale prawem funkcjonującym w określonych ramach porządku państwowego i społecznego i urzeczywistniającym się wewnątrz społeczeństwa. Jawi się ono jako instytucja społeczno-prawna i ekonomicznoprawna, a nie tylko cywilistyczna, należy więc rozpatrywać ją także w kategoriach publicznoprawnych<sup>10</sup>. Drugą grupę krytyków pandektowej nauki o własności stanowili prawnicy należący do odłamu germanistycznego<sup>11</sup>. Tak zwani „germaniści” wywodzili koncepcję własności z tradycji średniowiecznych, kiedy to prawo własności było z samej swej istoty związane z interesami rodziny, szerszych wspólnot społecznych czy państwa, a jednocześnie popierali przenikanie do nauki prawa osiągnięć ekonomii i polityki społecznej. To nowe, „socjalne” spojrzenie na instytucje prawne znalazło stosunkowo wcześniej zrozumienie u Rudolfa Iheringa, który — jak mówiono — „z Szawła stał się Pawłem” i z pozycji jursprudencji pojęciowej przeszedł do poszukiwań celu społecznego w prawie. Tak zwanej indywidualistycznej teorii własności, hołdującej abstrakcyjnemu, formalistycznemu ujmowaniu jej jako absolutnego władztwa nad rzeczą, przeciwstawił Ihering „społeczną teorię własności”, wychodząc z założenia, że „wszelkie prawa z dziedziny prawa prywatnego, nawet gdy najpierw mają na celu interes jednostki, są uzależnione i związane względami społecznymi”<sup>12</sup>.

Okazją do konfrontacji stanowisk w sprawie ustawowej definicji prawa własności stała się dyskusja nad projektem niemieckiego kodeksu cywilnego. Jednym z diskutowanych problemów była kwestia, czy

<sup>10</sup> W. Wilhelm, *Private Freiheit und gesellschaftliche Grenzen des Eigentums in der Theorie des Pandektenwissenschaft*, w: *Wissenschaft und Kodifikation des Privatrechts im 19. Jahrhundert*, IV, Frankfurt a/M, 1979, s. 29.

<sup>11</sup> Poglądami tzw. germanistów na pojęcie własności zajął się w najnowszej literaturze K. Kroeschell, *Zur Lehre vom „germanischen” Eigentumsbegriff*, w: *Rechtshistorische Studien, Hans Thieme zum 70. Geburtstag*, 1977, s. 34 i n.

<sup>12</sup> Cyt. za W. Wilhelmem, o.c., s. 31.

w przyszłym kodeksie prawo własności miało być określone przez pozytywne wyliczenie poszczególnych uprawnień właściciela, co już stanowiłoby element ograniczający, czy określenie tych uprawnień miało być od strony negatywnej<sup>13</sup>. W dyskusji nad II projektem BGB przewagę uzyskała ta druga koncepcja, ale jednocześnie dość wyraźnie zarysowało się stanowisko tak germanistów, jak i przedstawicieli partii centrum, którzy domagali się wyznaczenia w samej definicji własności granic jej wykonywania nie tylko ustawami i prawami osób trzecich, ale wyraźnym powołaniem się na względy dobra ogólnego. Głosy te nie zyskały powszechnej aprobaty, gdyż uznano, że tradycyjna klauzula ograniczająca swobodę właściciela ustawami i prawami innych podmiotów wystarczająco chroni interes ogólny. W ostatecznej redakcji § 903 BGB po drobnych terminologicznych retuszach<sup>14</sup> utrzymał tradycyjną, „pandektową” definicję własności, według której „właścicielowi jakiejś rzeczy wolno, o ile ustawy albo prawa osób trzecich się nie sprzeciwiają, z rzeczą według upodobania postępować i wykluczać drugie osoby od wywierania wszelkich wpływów”. Wolność własności indywidualnej uznana była nadal za fundament wolności społecznej i moralnej, a także za pewnego rodzaju *magna charta* swobód politycznych. Natomiast ważnym ustępstwem na rzecz kierunku „socjalnego” był, zamieszczony najpierw jako uzupełnienie definicji własności, a następnie sformułowany w odrębnym paragrafie, ogólny zakaz szyskany, tj. wykonywania swego prawa (m. in. własności) tylko w celu wyrządzenia szkody drugiemu (§ 226 BGB). Redaktorzy kodeksu uznali, że zakaz szyskany, jako „miecz Damoklesa wiszący nad własnością”, będzie skuteczną obroną przeciw wszelkim przejawom wybujałego indywidualizmu.

Losy ustawowej definicji prawa własności w dziewiętnastowiecznych systemach prawa prywatnego Europy stanowić mogą przyczynek do rozważań na temat kontynuacji i dyskontynuacji w dziejach prawa. Za element ciągłości można tu uznać samą formę prawną — w tym wypadku kodeksowe definicje własności, które nigdzie nie poddane zostały zasadniczej rewizji mimo przewrotu w poglądach na treść i zakres włas-

<sup>13</sup> W kodeksach cywilnych epoki Oświecenia; w Landrechcie czy w kodeksie austriackim, definicja własności składała się z mniej lub bardziej dokładnego zestawienia poszczególnych uprawnień właściciela. To dążenie do pozytywnego wyliczenia atrybutów własności tłumaczone było w literaturze potrzebą bardziej wyczerpującej charakterystyki własności pełnej wobec zachowania jeszcze w tych kodeksach feudalnej własności podzielonej. Dopiero Kodeks Napoleona określił własność w sposób negatywny (właścicielowi wolno czynić ze swą rzeczą wszystko, z wyjątkiem tego, co jest zakazane). O tym szerzej K. Sójka-Zielińska, *Wielkie kodyfikacje cywilne XIX wieku*, Warszawa 1973, s. 57 i n., s. 110 i n.

<sup>14</sup> Między innymi dawne sformułowanie, że właściciel może postępować z rzeczą samowolnie (*nach Willkür*) zostało złagodzone określeniem „według upodobania” (*nach Belieben*). A. W. Wieniediktow, *Państwowa własność socjalistyczna*, Warszawa 1952, s. 258 w przyr.

ności. Natomiast za czynnik zmienności w dziejach prawa prywatnego u schyłku XIX w. można uznać orzecznictwo sądowe, które przyjęło na siebie zadanie dostosowywania norm prawnych do zmieniających się okoliczności i potrzeb życia. Judykatura w coraz szerszej mierze wykorzystywała możliwości interpretacyjne, jakich dostarczały klauzule zawarte w samych definicjach prawa własności, przepisy przeciw szkodzie i im podobne zastrzeżenia, na których została zbudowana konstrukcja nadużycia prawa podmiotowego, wreszcie przepisy kodeksowe z zakresu stosunków sąsiedzkich.

6. Znacznie donioślejsze zmiany w dziedzinie prawa własności dokonywały się poza ramami tradycyjnie ujmowanego prawa prywatnego, a mianowicie w rosnącej wciąż liczbie przepisów o charakterze administracyjno-policyjnym, zawierających ograniczenia właściciela. Przepisy z zakresu policji polnej, leśnej, przemysłowej, drogowej, budowlanej itp. stanowiły wyraz bezpośredniej ingerencji i nadzoru państwa wobec prywatnego właściciela, który obecnie podporządkowany został wielorako potrzebom funkcjonowania gospodarki w warunkach powszechnego uprzemysłowienia. Pojawienie się tych przepisów oznaczało dokonanie wyłomu w tradycyjnym systemie prawa prywatnego, przenikania doń nowych metod rozwiązywania kwestii cywilistycznych.

Odrodzenie się klasycznej dychotomii „prawo publiczne — prawo prywatne” w systemie prawa burżuazyjnego epoki liberalizmu i przeciwstawianie sobie obu tych działów dokonywało się m. in. przez ściśle rozróżnianie metod prawnego regulowania stosunków społecznych<sup>15</sup>. W dobie powszechnej industrializacji następowało przenikanie do systemu prawa cywilnego metod publicznoprawnych. Zjawisko to, określane mianem „publicyzacji” prawa prywatnego, przybrać miało w przyszłości rozmiary „inwazji”, zagrażającej samym podstawom istnienia prawa prywatnego, co przywodziło niektórych prawników do dramatycznej konstatacji zaczerpniętej jeszcze od Portalisa: *tout devient droit public!*<sup>16</sup>. Ingerencja państwa w sferę prawa prywatnego w ogóle, a w tym prawa własności poprzez stosowanie na szeroką skalę instrumentów właściwych dla prawa publicznego, powodowała nie tylko zmiany we-

<sup>15</sup> Słuszny — naszym zdaniem — jest pogląd, że podstawowym kryterium wyodrębniania gałęzi prawa, a zwłaszcza odróżnienia prawa prywatnego od innych dyscyplin, jest metoda prawnego regulowania określonych stosunków społecznych. A. Stelmachowski (*Wstęp do teorii prawa cywilnego*, s. 17 i n.) wymienia trzy rodzaje instrumentów prawnych, za pomocą których państwo kształtuje życie społeczeństwa, a mianowicie metodę cywilistyczną, administracyjną i karną. Z pewnym uproszczeniem można, jak się wydaje, sprowadzić je do dwóch: prywatnoprawnej, opartej na zasadzie równouprawnienia stron, oraz publicznoprawnej, w której występuje czynnik władztwa i podporządkowania (niezależnie od stopnia nasilenia stopnia przymusu państwowego).

<sup>16</sup> G. Ripert, *Le déclin du droit*, Paris, 1949, s. 37 i n.

wnątrz systemu prawa prywatnego poprzez dopuszczenie możliwości operowania metodą nakazów i zakazów w sferze objętej dotąd zasadami autonomii woli podmiotów prawa, ale również znaczne kureczenie się zasięgu prawa cywilnego, przez to, że niektóre instytucje zaczęły podlegać zarządzeniom typu administracyjnego i funkcjonować poza ramami tradycyjnej cywilistyki. W końcu XIX w. powstały całe kompleksy przepisów odnoszących się do gospodarowania w szerokim tego słowa znaczeniu, np. z dziedziny prawa przemysłowego, przewozowego, ubezpieczeniowego, górniczego, patentowego, kartelowego<sup>17</sup> itp., które starano się wyodrębnić i uporządkować pod ogólną nazwą „prawa gospodarki” (*das Recht der Wirtschaft*)<sup>18</sup>.

7. Interwencjonizm państwowy u schyłku XIX w. przybierał — w przypadku ingerowania w dziedzinę własności prywatnej — różne formy, różne też przejawiał natężenie w stosunku do poszczególnych rodzajów własności. Podczas gdy system burżuazyjno-liberalny ustanowił — w opozycji do feudalnego przeciwstawienia własności nieruchomości i ruchomości — jednolite pojęcie własności, zrównując obie te kategorie w zakresie podstawowych rozwiązań, przeobrażenia ostatnich dziesiętnastu lat ubiegłego stulecia pociągnęły za sobą nawrót do rozróżniania własności kapitału ruchomego i nieruchomego (ziemi). Uznawano obecnie powszechnie, że właśnie proces zrównywania ziemi z kapitałem ruchomym, postępująca wraz z rozwojem stosunków kapitalistycznych mobilizacja własności ziemskiej, która stała się obiektem wolnego obrotu, oraz wynikająca stąd pauperyzacja rzesz drobnych właścicieli ziemskich, stały się zarzewiem najpoważniejszych konfliktów społecznych. Jednym z głównych punktów nowej polityki społecznej były programy ratowania własności ziemskiej przed inwazją pieniądza poprzez aktywne wkroczenie państwa w dziedzinę ustroju rolnego i własności ziemskiej. Własność nieruchomości miała być więc poddana specjalnym instrumentom oddziaływania państwa, a program interwencjonizmu państwowego w tej dziedzinie przynosił stosunkowo szybkie i spektakularne efekty. Program ratowania własności chłopskiej doprowadził do szeregu ważnych

---

<sup>17</sup> Rozwijające się od końca XIX w. ustawodawstwo kartelowe miało przede wszystkim na względzie ograniczanie zreszeń najpotężniejszych grup kapitalistów i poddawanie ich prawnej reglamentacji w celu ukrócenia nadmiernego ich wpływu na aparat państwowy i życie polityczne.

<sup>18</sup> Po raz pierwszy określenie to pojawiło się u schyłku XIX w. m. in. w pracy E. A. Schroedera, *Das Rechts der Wirtschaft*, Leipzig 1895, ale tylko w znaczeniu uporządkowania rozproszonych przepisów z tego zakresu. Natomiast za twórcę pomysłu wyodrębnienia go w charakterze samodzielnej dyscypliny uważany jest J. W. Hedemann, którego prace z lat dwudziestych o prawie gospodarczym zyskały szeroki rozgłos zwłaszcza w Rosji radzieckiej. Por. A. Stelmachowski, o.c., s. 23.

inicjatyw ustawodawczych w zakresie tworzenia niezbywalnych zagród dziedzicznych, włości rentowych, niezadłużalnych siedlisk rodzinnych itp., a które, niezależnie od konkretnych form prawnych, w jakie zostały w różnych krajach przyobleczone, zabezpieczyć miały gospodarkę chłopską przed bezlitosnymi mechanizmami praw rynku przez daleko idące ograniczenia prawa własności<sup>19</sup>.

Warto również wspomnieć, że jednym z przejawów nowej polityki agrarnej przeciwdziałania traktowaniu ziemi na wzór kapitału ruchomego ze względu na szczególne znaczenie własności ziemskiej i społeczne obowiązki właściciela, były tendencje do jej przekształcenia w swego rodzaju „własność podzieloną”. Przykładem może tu być ustawodawstwo rentowe, którego celem było rozwijanie osadnictwa przez tworzenie gospodarstw nabywanych od państwa nie za gotówkę, ale w zamian za rentę, często nie podlegającą wykupowi. Nabywca takiej nieruchomości miał *sui generis* własność użytkową gospodarstwa rentowego, podczas gdy państwo — poprzez banki rentowe i inne instytucje kredytowe — utrzymywało własność zwierzchnią, wyrażającą się nie tylko prawem do pobierania renty, ale i kontrolą nad sposobem gospodarowania majątkiem. Mówiło się stąd o zjawisku „feudalizacji własności ziemskiej” w nowym, odpowiadającym aktualnym wymogom polityki społecznej, znaczeniu.

8. Zanalizowanie przyczyn i instrumentów prawnych, jakimi władza państwowa oddziaływała na własność prywatną w początkach powszechnej industrializacji, w pierwszej fazie kapitalizmu monopolistycznego, pozwala dostrzec, że aktywność państwa w tej dziedzinie była postulatem szerokich kręgów polityków społecznych i ekonomistów, uzasadnianym ideologicznie wyższością dobra ogółu nad interesem jednostki. Państwo, występujące jako wyraziciel potrzeb społecznych, powołane było do określenia ram, w jakich własność prywatna, która tworzyła fundament ustroju ekonomiczno-społecznego, miała się realizować. Bez większych modyfikacji ustawodawstwa cywilnego, dzięki nowym metodom wykładni, ograniczeniu uległ zakres wykonywania własności w praktyce sądowej. Stosunki prywatnoprawne poddawać zaczęto regulacji za pomocą instrumentów administracyjnych, rozwijało się nowe ustawodawstwo ograniczające prawa właściciela w szeroko pojętej sferze gospodarki, programy agrarne uzasadniały potrzebę ograniczenia przez państwo prawa własności ziemi w interesie społeczeństwa. Można tu także wspomnieć o zmianach, jakim w ciągu XIX w. ulegała instytucja wywłaszczenia. Znane początkowo jako środek wyjątkowy, stosowany z peł-

<sup>19</sup> Zagadnienia te zostały przedstawione przeze mnie szerzej w pracy „Prawne problemy podziału gruntów chłopskich w Galicji na tle austriackiego ustawodawstwa agrarnego”, Warszawa 1966.



nym respektem dla interesów właściciela, wywłaszczenie nabrało wraz z burzliwym rozwojem gospodarki niespotykanego dotąd znaczenia i zasięgu <sup>20</sup>.

W dalszej natomiast fazie rozwoju kapitalizmu, od czasów I wojny światowej, zaobserwować można nie tylko rozszerzenie i pogłębienie dotychczas stosowanych form interwencjonizmu, ale i pojawienie się nowych jego postaci, a zaostrzenie ekonomicznych i społecznych przeciwności dostarczało polityce interwencjonizmu państwowego nowej argumentacji. Był on teraz nie tylko uzasadniony względami społecznymi, troską o ochronę biednych przed egoizmem bogatych, o obronę „małych ludzi” przed bezlitosnymi mechanizmami gospodarczymi, a co wraz z całym rozbudowanym ustawodawstwem socjalnym stało się podstawą funkcjonowania modelu państwa opiekuńczego. Pewną rolę odegrała teraz obawa samej władzy państwowej przed rozrostem i dyktatem politycznym wielkiego kapitału dysponującego potężnymi instrumentami oddziaływania politycznego <sup>21</sup>. U progu naszego stulecia interwencjonizm państwowy ulegał nasileniu, co było prostą konsekwencją rozwoju gospodarczego. Natomiast I wojna światowa wyzwoliła jakościowo nowe zjawiska w dziedzinie oddziaływania aparatu państwowego na własność prywatną. Wywołane gospodarczymi konsekwencjami wydarzeń wojennych metody kierowania przez państwo gospodarką obejmowały szeroki wachlarz środków, od przymusowej dystrybucji surowców, poprzez rekwizycje, przymusową kartelizację, aż po bezpośrednią nacjonalizację ważnych gałęzi gospodarki. Część wojennego ustawodawstwa gospodarczego utrzymała się również w okresie powojennym, stając się podstawą tzw. „gospodarki regulowanej” <sup>22</sup>. Z chwilą, gdy samo państwo zajmować się zaczęło bezpośrednio zarządzaniem pewnymi działami gospodarki, czyli stało się — według określenia Lenina — „idealnym kapitalistą zbiorowym” i gdy gospodarka państwowa splotła się z działalnością gospodarczą sektora prywatnego, powstały zręby tzw. kapitalizmu państwowego, którego istota w perspektywie przeobrażeń ustrojowych o cha-

---

<sup>20</sup> Usystematyzowany obraz przekształceń tej instytucji pod wpływem industrializacji wraz z podbudową doktrynalną znaleźć można u D. Grimma, *Die Entwicklung des Enteignungsrechts unter dem Einfluss der Industrialisierung*, w: *Wissenschaft und Kodifikation*, t. IV. Przy okazji należy przypomnieć, że cały ten tom poświęcony jest szeroko pojętej problematyce własności w dobie powszechnej industrializacji. Jego omówienie v. CPH, XXXIV, 1, 1982, s. 187.

<sup>21</sup> Tym też tłumaczy się podejmowanie przez państwa kapitalistyczne prób ograniczenia rozrostu monopolu i ich pozycji w postaci ustawodawstwa antykaratelowego i antytrustowego.

<sup>22</sup> Pierwowzorem tego rodzaju ingerencji państwowej w dziedzinę gospodarki był głośny eksperyment prezydenta Roosevelta pod nazwą „nowego ładu” (*New Deal*). Por. S. Ehrlich, *Państwo monopolu*, w: pracy zbiorowej *Spór o istotę państwa*, Warszawa 1961, s. 72 i n.



rakterze socjalistycznym budzi w literaturze wiele kontrowersji<sup>23</sup>. W interesującej nas problematyce za nową jakością w warunkach kapitalizmu państwowego należy uznać to, że państwo nie tylko oddziaływa na procesy gospodarcze, ale samo staje się podmiotem gospodarki w zakresie majątku znacjonalizowanego.

9. Nacjonalizacja, która w odróżnieniu od instytucji wywłaszczenia poszczególnych przedmiotów własności na cele publiczne oznaczała przejęcie na rzecz państwa całych gałęzi gospodarki, w sposób bezpośredni lub pośredni<sup>24</sup>, objęła w państwach kapitalistycznych po I wojnie światowej podstawowe dziedziny gospodarki związane z potrzebami ogólnospołecznymi, jak: transport kolejowy, elektrownie, kopalnie, łączność. W skali poszczególnych krajów stopień etatyzacji był zróżnicowany<sup>25</sup>. Z reguły jednak sektor państwowy obejmował nierentowne działy gospodarki, dostarczając tym sposobem tanie surowce i energię przedsiębiorstwom prywatnym<sup>26</sup>.

Zjawisko nacjonalizacji wywoływało wiele sprzecznych ocen. Zwalczana przez jednych, jako przedsięwzięcie nierentowne, a nawet szkodliwe dla interesów gospodarczych państwa, przez innych była gloryfikowana jako przejaw procesu uspołecznienia własności, jako droga ku ewolucyjnemu dochodzeniu do „socjalizmu państwowego”. Z powstawaniem własności państwowej wiązało się także wiele problemów i wątpliwości natury teoretycznej. Wprawdzie w warunkach znamiennej dla kapitalizmu monopolistycznego koncentracji i centralizacji produkcji samo jej przejmowanie przez państwo było technicznie łatwe, ale nie rozwiązywało kwestii, czy i na ile dobra znacjonalizowane pozostają przedmiotami prawa własności w jego tradycyjnym ujęciu. Państwo występowało tu jednocześnie jako podmiot własności i jako nosiciel władzy politycznej, a zatem powodowało powiązanie ze sobą elementów *imperium* z uprawnieniami właścicielskimi<sup>27</sup>. Na gruncie kapitalizmu państwowe-

<sup>23</sup> Por. S. Zawadzki, *Tradycyjne rozbieżności w sporze o istotę państwa*, w: *Spór o istotę państwa*, s. 61 i n.; S. Ehrlich, o.c., s. 111 i n.

<sup>24</sup> S. Zawadzki, *Państwo dobrobytu — teoria a rzeczywistość*, w: *Spór o istotę państwa*, s. 131 i n. O podziale — z ekonomicznego punktu widzenia — na nacjonalizację bezpośrednią i pośrednią szerzej A. Stelmachowski, o.c., s. 214 i n.

<sup>25</sup> Na przykład gdy w Anglii sektor państwowy po I wojnie objął 1/5 przemysłu kluczowego oraz Bank Angielski, we Francji zasięg pierwszej fali nacjonalizacyjnej był niewielki, a rezultaty ekonomiczne — fatalne. Także bezpośrednio po II wojnie światowej, mimo konstytucyjnych zapowiedzi „le retour à la nation des grands moyens de la production monopolisés”, postępy etatyzacji nie były znaczące, G. Ripert, *Le déclin du droit*, s. 198.

<sup>26</sup> S. Ehrlich, o.c., s. 77, jako wyjątek przytacza tu pozycję włoskiego koncernu naftowo-gazowego ENI w gospodarce.

<sup>27</sup> Podobny problem na gruncie systemu socjalistycznego podniósł jeszcze

go ujawnił się też wyraźnie problem swoistego rozszczepienia poszczególnych atrybutów własności między różne podmioty, co tak przekonująco przedstawił w swojej *Rewolucji menadżerów* James Burnham rysując wizję „społeczeństwa kierowników”<sup>28</sup>. Obserwacja rozwoju gospodarki kapitalistycznej skłaniała niektórych badaczy do wniosku, że następuje w nim oderwanie własności środków produkcji od zarządu, przy czym tytuł własności, pozostający w ręku kapitalisty, państwa czy akcjonariuszy traci znaczenie na rzecz funkcji kontroli i kierowania, która przechodzi w ręce managerów, zarządu spółek lub aparatu biurokratycznego.

10. Przemiany, jakim ulegała instytucja własności po I wojnie światowej, znalazły odbicie w doktrynie. Teoria własności jako funkcji społecznej stała się oficjalną doktryną partii chrześcijańsko-demokratycznych, a hasło „własność zobowiązuje” uzyskało szeroką podbudowę teoretyczną. Również w nauce społecznej Kościoła słowa św. Tomasza o tym, że „własność ma być prywatna w posiadaniu, ale wspólna w użytkowaniu” zyskały wykładnię, która *usus communis* rozumiała jako obowiązki właściciela wobec dobra publicznego i względów społecznych. Teza o podwójnym charakterze własności: indywidualnym i społecznym, zawarta w encyklice Piusa XI *Quadragesimo anno*, wprowadzała po raz pierwszy do katolickiej nauki społecznej ideę funkcji społecznej własności, która na przyszłość wskazywała „trzecią” drogę między indywidualizmem i kolektywizmem. Istnienie własności państwowej było według Piusa XI zjawiskiem dopuszczalnym, zwłaszcza wobec dóbr gospodarczych, które dawałyby właścicielowi prywatnemu zbyt wielką potęgę, ale nie w samej nacjonalizacji upatrywał Kościół lekarstwa na bolączki współczesności. Późniejsza praktyka zdawała się potwierdzać jej ujemne skutki. Stanowisko Kościoła w tej materii tak zostało podsumowane w encyklice *Laborem exercens*: „Proste odebranie owych środków produkcji (kapitału) z rąk ich prywatnych właścicieli nie jest wystarczające do ich uspołecznienia w sposób zadowalający. Środki te przestają być prywatną własnością [...], aby stać się własnością zorganizowanego społeczeństwa i podlegać pod bezpośredni zarząd i wpływ pewnej grupy osób — tych mianowicie, które mimo że ich nie posiadają na własność, lecz sprawują władzę w społeczeństwie, dysponują nimi na skalę gospodarki całego społeczeństwa. Ta grupa zarządzająca i dysponująca może wywiązywać się ze swych zadań w sposób zadowalający [...], ale może

A. W. Wieniediktow w dziele *Państwowa własność socjalistyczna*. Interesujące stanowisko w tej materii zajął T. Dybowski, *Ochrona własności*, s. 30 i n.

<sup>28</sup> J. Burnham, *The Managerial Revolution*, New York 1941. Krytycznego rozbioru jego teorii z pozycji marksistowskich podjął się W. Wesołowski, *O teorii „społeczeństwa kierowników”*, w: *Spór o istotę państwa*, s. 259 i n.

te zadania wypełniać źle, broniąc jednocześnie dla siebie monopolu zarządzania i dysponowania środkami produkcji. Tak więc samo przejęcie środków produkcji przez państwo o ustroju kolektywistycznym nie jest jeszcze równoznaczne z „uspołecznieniem” tejże własności”<sup>29</sup>.

11. Przemiany stanowiska władzy państwowej wobec prawa własności w dobie powszechnej industrializacji pobudzają do szerszej refleksji nad tak istotnym dla dziejów państwa i prawa zagadnieniem korelacji i konfliktu między interesem jednostki a dobrem ogólnym, między pierwiastkiem indywidualistycznym i kolektywistycznym, między sferą prywatnoprawną i publicznoprawną w życiu społeczeństwa. Są także przyczynkiem do badań nad problemem ciągłości i zmienności, tradycji i postępu w dziejach instytucji i idei, gdy pokazują trwałość pewnych form prawnych, które jednak każda epoka historyczna wypełnia nową treścią. Ujmowanie przemian instytucji własności u schyłku ubiegłego stulecia za pomocą konstrukcji prawnych z minionych epok, nawiązujące do średniowiecznych tradycji projekty definicji własności, rozbięcie jednego, uniwersalnego pojęcia własności na ruchomości i nieruchomości, środki produkcji i konsumpcji itp., charakterystyczne dla własności feudalnej przejawy rozszczepiania się poszczególnych atrybutów własności między różne podmioty, a z drugiej strony — łączenia w jednym ręku uprawnień władczych i właścicielskich, wszystkie te zjawiska przywołać mogą na myśl powiedzenie o „toczeniu się kołem” historii własności — a ściślej — o jej obracaniu po wznoszącej się ku górze spirali.

KATARZYNA SÓJKA-ZIELIŃSKA (Warszawa)

## L'ETAT ET LA PROPRIÉTÉ AU SEUIL DE L'INDUSTRIALISATION GÉNÉRALE

### Résumé

Le but de l'article présent est l'essai d'appréciation du rapport de l'Etat à la propriété (dans son compréhension juridique), dans les temps du commencement

---

<sup>29</sup> Jan Paweł II, encyklika o pracy ludzkiej *Laborem exercens*, 14. Program nauki społecznej Kościoła określany nieściśle mianem „uspołecznienia” (socjalizacji) został ogłoszony przez Jana XXIII w encyklice *Mater et Magistra* jako postulat zapewnienia m. in. pracującym wpływu na działalność przedsiębiorstw poprzez aktywizację i autonomizację zrzeszeń, związków i innych organów współzycia społecznego. Por. Jan XXIII — Paweł VI — Jan Paweł II — *Encykliki*, 1981, s. 16. Inną z dróg uspołecznienia miało być upowszechnianie własności przez tzw. akcjonariat pracy, czyli udział robotników w działalności przedsiębiorstw poprzez nabywanie akcji (tzw. kapitalizm ludowy).

de la phase monopolistique du développement du capitalisme, à la fin du XIX<sup>e</sup> s. A cette époque avec l'accroissement exubérant de l'industrie mécanique et une importante métamorphose sociale qui menaient à l'aggravation des conflits entre le „capital” et le „travail”, les anciens mots d'ordre de libéralisme et d'individualisme s'effondrèrent. Cependant les nouveaux programmes d'intervention de l'Etat dans le domaine économique et dans des réformes sociales, inspirés par les idées de solidarisme, prirent naissance. Un nouveau point de vue sur les rapports entre l'individu et la société ainsi que la conviction du primat de l'intérêt public sur l'intérêt individuel trouva son reflet dans le changement du rapport de l'Etat à la propriété individuelle. On peut présenter ces changements — avec une certaine simplification — sous deux aspects; premièrement — comme différents moyens d'intervention du pouvoir d'Etat dans le domaine qui était précédemment embrassé par l'autonomie de la volonté du propriétaire; deuxièmement — comme interception directe des autorisations du propriétaire par l'Etat par voie d'accroissement de la propriété publique.

Dans la phase initiale du capitalisme monopolistique domine le premier aspect d'influence de l'Etat sur le domaine de propriété. Conformément aux postulats des politiciens sociaux et des économistes, l'Etat en tant que représentant de l'intérêt public, fut maintenant appelé pour tracer les cadres dans lesquels la liberté de la réalisation du droit de propriété était admise. Les modifications législatives furent précédées par l'apparition des motivations théoriques et de nouvelles directions „sociales” de la doctrine, comme p. ex. dans la théorie de la fonction sociale de la propriété, de Léon Duguit, ou bien les mots d'ordre de la généralisation de la propriété, dans l'encyclique de Léon XIII, *Rerum Novarum*, qui fut la base de l'enseignement contemporain social de l'Eglise. Avec la propagation de nouvelles théories du droit de propriété apparurent les tendances de la nouvelle définition légale du droit de propriété. Elles étaient exprimées surtout pendant les débats sur le projet du code civil allemand (BGB) contre l'attitude des pandectistes. Il est vrai que la détermination légale du droit de propriété ne fut pas sérieusement modifiée, mais dans la pratique judiciaire le développement de nouvelles méthodes d'interprétation des sources, la mise à profit de telles notions comme „abus du droit subjectif”, rendirent possible la pénétration de l'esprit „social” dans la jurisprudence. Cependant des modifications beaucoup plus importantes s'accomplissaient hors les cadres du droit privé, notamment dans les nombreuses dispositions de la police administrative en limitant le propriétaire dans plusieurs domaines de l'économie sous le mot d'ordre de la défense d'intérêt public. Le système traditionnel du droit civil était en même temps infiltré par des méthodes de directives et d'interdictions, c'est-à-dire des instruments conformes au droit public, pratiqués dans le domaine qui était jusqu'à présent réservés à l'autonomie de la volonté du sujet du droit.

Après la 1<sup>re</sup> guerre mondiale se produisit non seulement l'élargissement et l'approfondissement des formes d'interventionnisme, qui étaient appliqués jusqu'à présent, mais l'Etat commença à administrer directement des nombreux domaines d'économie en résultat de la nationalisation d'importantes branches de la production. Ainsi débuta le processus de la formation de si-dit „capitalisme étatique”. L'étatisation progressive donnait naissance aux plusieurs problèmes théoriques, entre autres à la question d'une spécifique division de différents attributs de la propriété parmi les différents sujets, surtout le détachement du titre de la propriété des moyens de production — de l'administration et de la direction comme p. ex. dans l'événement de la „revolution des managers” (*Managerial Revolution*). Une large conception doctrinale de ces problèmes trouve une place importante dans

l'enseignement social de l'Eglise. Elle fut récapitulée dans l'encyclique de Jean Paul II, *Laborem exercens*, qui ne voit pas l'avenir de la propriété publique dans la nationalisation des moyens de production, mais dans sa réelle „socialisation”, c'est-à-dire dans le fait d'assurer aux travailleurs la participation décisive dans la maîtrise de leurs postes de travail.

